

# Mierzecki, Władysław

---

## "Dziennik Popularny" : założenie i koncepcja polityczna gazety

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/4, 97-117

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW MIERZECKI

## „DZIENNIK POPULARNY”\*

## ZAŁOŻENIE I KONCEPCJA POLITYCZNA GAZETY

„Dziennik Popularny” był wyjątkowym zjawiskiem w dziejach prasy Drugiej Rzeczypospolitej. Ślusznie określa go się jako organ frontu ludowego w Polsce, a można by nawet powiedzieć szerzej — frontu demokratycznego (zgodnie z ówczesnym znaczeniem tych pojęć). Trudno bowiem znaleźć inne pismo, które skupiłoby wokół siebie tak szeroką grupę współpracowników reprezentujących niemal wszystkie postępowe i demokratyczne orientacje polityczne tego okresu.

Przede wszystkim jednak „Dziennik Popularny” był owocem współpracy Komunistycznej Partii Polski i lewicy Polskiej Partii Socjalistycznej. Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że w okresie, gdy wychodziło pismo, praktycznie załamały się próby współdziałania obu partii na szczeblu centralnym.

W publicystyce i propagandzie KPP idea jednolitego frontu pojawiła się już w 1934 r. W 1935 r. staje się ona dominującym akcentem w pracy partyjnej i w związkach zawodowych. Przełomowe znaczenie miał dla całego ruchu komunistycznego VII Kongres Międzynarodówki Komunistycznej, po którym partie komunistyczne radykalnie zmieniły swą dotychczasową strategię i taktykę, idąc na organizowanie szerokiego frontu ludowego, starając się zjednoczyć w walce przeciw faszyzmowi wszystkie siły demokratyczne, a więc zarówno partie robotnicze, jak i radykalne odłamy ruchu ludowego chrześcijańskiego, a nawet burżuazyjnej demokracji.

Od początku 1936 r. kierownictwo KPP starało się rozwinąć szeroką akcję prasową wokół Frontu Ludowego. Wydawano szereg pism nielegalnych, starano się poruszać problematykę Frontu Ludowego w prasie lewicowej wychodzącej za zezwoleniem władz. List Sekretariatu Krajowego KPP do Biura Politycznego w marcu tak charakteryzował sytuację: „Každy obwodowiec, každy okręg uważa za swój punkt honoru,

\* Artykuł ten powstał na podstawie pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem doc. dr hab. Jerzego Holzera.

żeby wydawać pismo, bowiem każdy, który ma ręce i nogi, chce być albo redaktorem, albo co najmniej, aby mógł pisać. My jesteśmy za tym, żeby tak było”<sup>1</sup>.

Wszystkie te pisma, zarówno legalne, jak i nielegalne, były bądź efemerydami, bądź też miały niewielkie możliwości oddziaływania na masę. Zwraçało na to uwagę kierownictwu krajowemu Biuro Polityczne KPP w liście z 21 III 1936: „czy nie za duzo najróznorodniejszych czasopism przy ograniczonych możliwościach politycznego wpływu i przesączenia naszego stanowiska. Czy nie lepiej by było skupić siły na kilku odpowiedzialnie redagowanych i porządnie rozpowszechnianych czasopismach”<sup>2</sup>.

Tymczasem, jak wynika z korespondencji Sekretariatu Krajowego, już w lutym brano pod uwagę możliwość wydawania ludowofrotowego pisma wspólnie z jakąś grupą z PPS. Dwa „listy z domu” sygnalizują, że ktoś usiłował w tej sprawie skontaktować się z kierownictwem KPP. Trudno niestety określić, o kogo chodzi. W pierwszym liście z 13 II 1936 r. Sekretariat Krajowy donosił: „W związku z tym, co się dzieje w ZZZ, być może, że inaczej należy się odnieść do tego dobijania się ze strony ... Idziemy na rozmowę. [...] W sprawie pism on proponuje swoje usługi przy wydawaniu nowego pisma ludowofrontowego — jeżeli sobie to wyobraża w ten sposób, że w piśmie będzie jego nazwisko i w tej czy innej formie nasza firma, to na to nie pójdziemy. Jeżeli natomiast zgodzi się prowadzić pod swoją firmą linię antyfaszystowską i za jednością związkową, to gotowi jesteśmy okazać pomoc temu pismu”<sup>3</sup>. Trudno ustalić, o kim tu mowa. Warto jedynie zwrócić uwagę, że taką właśnie formułę przyjął Norbert Barlicki jako redaktor naczelny „Dziennika Popularnego”. Drugi list informował: „Grupa kontrahentów [tzn. członków PPS] zbliżona do Wandy zwróciła się do nas z propozycją wydania wspólnie polskiego dziennika. Robimy kosztorys”<sup>4</sup>. Wymienione tu imię „Wanda” pozwalałoby przypuszczać, że chodzi o Wandę Wasilewską, która odegrała istotną rolę w „Dzienniku Popularnym”. Jednakże Wasilewska stanowczo zaprzeczyła, jakoby występowała z podobną propozycją. Stwierdziła, że to do niej zwrócił się Szymon Natanson jako przedstawiciel Centralnej Redakcji KPP<sup>5</sup>. Należy więc sądzić, że w ten sposób nabywca listu określił jakąś grupę lewicy pepesowskiej.

Kilka dni później w kolejnej korespondencji Sekretariat Krajowy informował, że Centralna Redakcja nawiązała kontakt z trzema byłymi

<sup>1</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 51, lit SK KC KPP do BP KC KPP z 7 III 1936.

<sup>2</sup> CA KC PZPR 158/IV—2, t. 30, list BP KC KPP do SK KC KPP z 21 III 1936.

<sup>3</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 50, list SK KC KPP do BP KC KPP z 13 II 1936.

<sup>4</sup> Tamże, list SK KC KPP do BP KC z 19 II 1936.

<sup>5</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej (dalej cytowana bez podania źródła), CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, t. os. Wandy Wasilewskiej 9599; *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Z pola walki”, 1968, nr 1, s. 115—195.

członkami SDKPiL, którzy dysponując pewnymi kapitałami gotowi są założyć spółkę handlową wydającą dziennik. Koszty założenia pisma obliczali oni na 30 tys. zł. Jak wynika z relacji Jerzego Jakubowskiego, byli to zapewne: Michał Frieberg, aptekarz Piotr Wojciechowski oraz Jerzy Muszkatzenblit-Jakubowski<sup>6</sup>. Prawdopodobnie od tego momentu przygotowania do wydania nowego legalnego dziennika rozpoczęły się na serio, zwłaszcza gdy w kwietniu 1936 r. kierownictwo Centralnej Redakcji KPP objął Abraham Mojżesz Kagan (nosił on pseudonim Ryszard Sierpiński lub Mrugała). Sprawami organizacyjnymi nowego dziennika o nie ustalonej jeszcze nazwie zajął się wówczas Szymon Natanson, członek CR KPP<sup>7</sup>.

Pierwsze rozmowy podjął Natanson z działaczem OMTUR Marianem Bogatką oraz z jego żoną Wandą Wasilewską. Jak wspomina Wasilewska, przyszedł wówczas z konkretną propozycją i prosił Bogatkę o zajęcie się sprawami organizacyjnymi<sup>8</sup>. Nieco później Natanson rozmawiał ze Stanisławem Dubois, który także bez wahania zgodził się współuczestniczyć w wydawaniu dziennika<sup>9</sup>. Następnie Szymon Natanson i Marian Bogatko zwrócili się do grupy „wiciowców” Stefana Ignara, skupionej w Łodzi wokół pisma „Chłopskie Życie Gospodarcze”. Chodziło bowiem o to, by nowa gazeta reprezentowała także interesy środowisk wiejskich. Grupa ta wydelegowała do pracy w dzienniku Bronisława Drzewieckiego<sup>10</sup>. Stanisław Dubois nawiązał też kontakt z działaczem „Legionu Młodych” Zbigniewem Zapasiewiczem oraz z Haliną Krahełską<sup>11</sup>. Porozumiewano się także z działaczami Stronnictwa Ludowego: Wincentym Witosem, Kazimierzem Bagińskim oraz Stanisławem Thugutem i Ireną Kosmowską. Nie podjęli oni stałej współpracy, jednak do pisma odnieśli się przychylnie zamieszczając w nim swoje wypowiedzi<sup>12</sup>.

W ten sposób zorganizowano zasadniczy zespół redakcyjny. Najważniejsza jednak była kwestia redaktora naczelnego. Jak wskazuje wyżej przytoczony list Sekretariatu Krajowego, miał on firmować pismo, a jed-

<sup>6</sup> Relacja Jerzego Jakubowskiego, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 143, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

<sup>7</sup> Relacja Stanisławy Dłuskiej, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 154 — O pracy Centralnej Redakcji KPP w latach trzydziestych.

<sup>8</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej; *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, s. 116—117.

<sup>9</sup> Tamże. Relacja Franciszki Janiszewskiej-Zebrowskiej, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 227, Zespół pism jednolitifrontowych działaczy drugiej połowy lat trzydziestych.

<sup>10</sup> Relacja Józefa Łabuza, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 154, O pracy Centralnej Redakcji KPP; relacja Bronisława Drzewieckiego, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, t. os. Norberta Barlickiego 293; „*Komuniści — Wspomnienia o KPP*”, Warszawa 1969, s. 435—441.

<sup>11</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej.

<sup>12</sup> H. Marek, *Przyczynek do historii powstania „Dziennika Popularnego”*, „Zeszyty Historyczne UW”, 1963, t. 3, s. 314—334.

nocześnie musiał być to ktoś z autorytetem, ktoś ze znanym nazwiskiem, które by przyciągnęło współpracowników i czytelników. Początkowo w rozmowach Natansona z Bogatką i Wasilewską zastanawiano się nad kandydaturą Andrzeja Struga. Ostatecznie jednak zwrócono się do Norberta Barlickiego. Zdaniem Wasilewskiej złożyły się na tę decyzję: zły stan zdrowia Struga oraz przeświadczenie działaczy KPP, że nazwisko Barlickiego — znanego polityka i działacza, długoletniego członka władz naczelnych PPS — jest powszechnie bardziej znane niż nazwisko Struga<sup>13</sup>.

Prawdopodobnie pierwsze rozmowy przeprowadzono z Barlickim na ten temat w czerwcu 1936 r., po jego śmiałym wystąpieniu na zebraniu tramwajarzy, gdzie bardzo ostro ustosunkował się do ówczesnej polityki CKW PPS, opowiadając się za jednolitym frontem z komunistami, przeciw nowemu rządowi Sławoja Składkowskiego, po którym spodziewano się zaostrzenia kursu przeciw partiom opozycyjnym. „Posyłamy mu solidnego człowieka do pogawędki” — pisał Sekretariat Krajowy — „(mało mówić, trzeba zacząć organizować lewe skrzydło, rozwijać akcję polityczną i organizacyjną. Może pismo jednolitifrontowe?)”<sup>14</sup>.

Co prawda można przypuszczać, że kandydaturę Barlickiego jako redaktora naczelnego brano już wcześniej pod uwagę. Wynika to po części z relacji W. Wasilewskiej, po części zaś z próby interpretacji zaszyfrowanych wiadomości w korespondencji KPP. W maju 1936 r. Eden (Bogdan Żołądkowski), czyli osoba odpowiedzialna za kontakty z kierownictwem PPS, pisał: „Do nowego pisma, o którym mówiliśmy, będzie można użyć starej nie wykorzystanej koncesji. Z redaktorem, właścicielem koncesji, załatwimy sprawę w najbliższych dniach, sprawa przedstawia się prościej, niż przypuszczałem”<sup>15</sup>.

W liście tym nie chodzi o stronę formalną, gdyż koncesji prasowych wszak w Polsce nie było, raczej należy przypuszczać, że mowa tu o kimś, kto wcześniej zgłaszał chęć współpracy. Albo więc jest to ta sama osoba, o której pisano w korespondencji z 13 i 19 lutego, albo też właśnie Eden miał tu na myśli Barlickiego, który już na jesieni 1935 r. kontaktował się z kierownictwem KPP proponując współpracę<sup>16</sup>. Należy przy tym zauważyć, że nie są to wykluczające się możliwości interpretacji. Niestety luki w korespondencji KPP uniemożliwiają zweryfikowanie tych hipotez.

Barlicki już od końca 1935 r. znajdował się w opozycji do zacho-

<sup>13</sup> „Wspomnienia Wandy Wasilewskiej”, s. 117.

<sup>14</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 53, list SK KC KPP do BP KC KPP z 8 VI 1936.

<sup>15</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 82, Korespondencja Ed[ena] (Bogdana Żołądkowskiego), przedstawiciela Sekretariatu Krajowego dla spraw pertraktacji jednolitifrontowych z Sekretariatem Krajowym.

<sup>16</sup> J. Tomicki, *Norbert Barlicki*, Warszawa 1968, s. 329 i n.

wawczej części CKW. Nie zgadzał się z polityką mającą na celu zerwanie tzw. „paktu o nieagresji” z KPP z lipca 1935 r. Wystąpienie jego na zebraniu tramwajarzy odczytano powszechnie jako wypowiedzenie otwartej wojny CKW. Jednak propozycję współwydawania pisma z KPP przyjął nie bez wahań. W ówczesnych warunkach oznaczało to dla niego dokonanie poważnego zwrotu politycznego i narażało na usunięcie z partii, z którą czuł się związany<sup>17</sup>.

Ostatecznie w lipcu 1936 r. wyraził swą zgodę, wysuwając nawet wobec komunistów propozycję szerszych jednolitifrontowych akcji, których Sekretariat Krajowy jednak nie przyjął, uznawszy sprawę akcji prasowej za najważniejszą<sup>18</sup>. Od tego momentu Barlicki z całą energią włączył się w nurt przygotowań. Osobiście porozumiał się z ośrodkami lewicy socjalistycznej we Lwowie (grupa Szczyrka), Krakowie (rozmawiał z Bolesławem Drobnerem) i Łodzi (grupa Wachowicza), zapewniając ich poparcie i pomoc dla dziennika<sup>19</sup>.

W tym pierwszym przygotowawczym okresie starano się zawczasu zapewnić sobie współpracę przedstawicieli różnych środowisk, a przede wszystkim osób, których nazwiska były powszechnie znane i szanowane. Dzięki temu od pierwszego numeru pismo mogło reprezentować wysoki poziom.

Ostatecznie w skład kierownictwa redakcji weszli: Norbert Barlicki — redaktor naczelny, Stanisław Dubois — zastępca red. naczelnego, Szymon Natanson — sekretarz redakcji i Wiktor Grosz — zastępca sekretarza redakcji. A więc dwóch socjalistów i dwóch komunistów (z czego nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, gdyż przy ustalaniu składu redakcji nie kierowano się zasadą klucza partyjnego). Do tej grupy należałoby także zaliczyć Abrahama Kagana-Sierpińskiego, który choć formalnie do składu redakcji nie należał i z redakcją kontaktował się tylko za pośrednictwem Natansona, to jego wpływ na oblicze polityczne pisma nie ulega wątpliwości, o czym niżej. Redaktorem odpowiedzialnym był do 3 XI Seweryn Pollak, a od 3 XI Władysław Pietrzykowski<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Relacja Franciszki Janiszewskiej-Zebrowskiej, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, t. os. Norberta Barlickiego 293.

<sup>18</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 54, list SK KC KPP do BP KC KPP z 17 VIII 1936.

<sup>19</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 55, list SK KC KPP do BP KC KPP z 17 IX 1936; relacja Bolesława Drobnera, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, t. os. Norberta Barlickiego 293.

<sup>20</sup> Norbert Barlicki podpisywał swoje artykuły bądź pełnym nazwiskiem, bądź używał skrótów: N. Bar., N. B.; Stanisław Dubois także czasami podpisywał się pełnym nazwiskiem oraz używał podpisów: S. D., S-ek, S.; Abram Kagan; ps. Ryszard Sierpiński znany był czytelnikom dziennika jako Jan Kłos, podpisywał się także J. K. i j. k.; artykuły Szymona Natansona sygnowane były „Essen”. W skład redakcji „Dziennika Popularnego” wchodził ponadto działacz OM TUR Marian Bogatko, zajmujący się sprawami technicznymi i kolportażem; Jerzy Cesarski z żo-

Oficjalnie „Dziennik Popularny” był wydawany przez spółkę wydawniczą, do której należeli: dr Jerzy Muszkatenblit-Jakubowski, farmaceuta Piotr Wojciechowski i Szymon Natanson — kierownik spółki.

na, — członkowie PPS, zajmowali się sprawami administracyjnymi; Bronisław Drzewiecki, działacz ZMW „Wici”, — pełnił funkcję kierownika działu chłopskiego, podpisywał się Br. Drz.; Jarosław Gałań był łącznikiem redakcji z KPZU; Zoja Giger pracowała w dziale miejskim; Julian Hochfeld, członek PPS, był kierownikiem działu ekonomicznego; Franciszka Janiszewska-Zębrowska, członek KZMP i KPP, zajmowała się sprawami technicznymi; Marian Kubicki, poeta i działacz ludowy, był zastępcą kierownika działu chłopskiego, podpisywał się „Marcin Sekora”; Stanisław Jerzy Lec pracował w dziale satyry, pisał stałe felietony *Przed sądem ostatecznym* oraz sprawozdania sądowe; Władysław Pietrzykowski, działacz ZNMS, obok pełnienia funkcji redaktora odpowiedzialnego, zajmował się przegłędem prasy i sprawami akademickimi, podpisywał się pełnym nazwiskiem i inicjałami Wł. p., W. P.; Halina Pilichowska była korektorką i tłumaczką tekstów z języka rosyjskiego; Henryk Polak, członek KPP, był buchalterem i kasjerem; Leszek Raabe, działacz ZNMS, zajmował się problematyką akademicką; Jerzy Rawicz, który również zajmował się problematyką akademicką, podpisywał się „Joter” lub nazwiskiem; Zygmunt Sobolewski pracował w dziale sportowym; Michał Szyzsko, członek PPS, zajmował się szczególnie problemami związków zawodowych; Lucjan Szenwald, członek KPP, *de facto* prowadził dział literacki; Wanda Wasilewska była oficjalnie kierownikiem działu literackiego; Marek Winter, członek KPP, pracował w dziale miejskim; Edward Wieczorek, działacz „Czerwonego Harcerstwa”, pracował w administracji. Pracownikami mutacji krakowskiej, czyli „Krakowskiego Dziennika Popularnego” byli: Witold Bieder, działacz ZNMS, redaktor odpowiedzialny mutacji; Luba Drobner (żona Bolesława Drobnera) wraz z Edwardem Wilkiem zajmowali się administracją i sprawami technicznymi; do redakcji tej należał także Eugeniusz Mroczek, członek KPP, który zajmował się prawdopodobnie techniką. „Dziennik Popularny” posiadał szerokie grono współpracowników, byli to: Stanisław Benkiel, adwokat, członek Zrzeszenia Prawników Socjalistów; Mieczysław Bibrowski, działacz ludowofrontowy, adwokat w kancelarii Teodora Duracza; Jerzy Borejsza, członek KPP; Jerzy Bossak, bezpartyjny, pisywał recenzje filmowe; Janina Broniewska, pisarka, w dzienniku zamieszczała recenzje literackie i opowiadania dla dzieci; Władysław Broniewski współpracował z działem literackim; Julian Brun, członek Redakcji Zagranicznej KPP, nadsyłał stałe korespondencje na tematy międzynarodowe, podpisywał się K. Jankowski, J. Gr., i Gr.; Ludwik Cohn, adwokat, członek PPS; Marian Czuchnowski, poeta ludowy, zamieszczał swoje utwory w dziale literackim; Maria Dąbrowska, pisarka, współpracowała z działem literackim i zamieszczała swoje wypowiedzi na tematy społeczne; Stanisław Ryszard Dobrowolski, pisarz i poeta, współpracował z działem literackim; Bolesław Drobner, członek PPS, współpracował przy organizacji „Krakowskiego Dziennika Popularnego”; Ilija Genachow, członek PPS, współpracowała z działem literackim (recenzje teatralne); Stefan Kalinowski, członek KPP, działacz związków zawodowych, dostarczał informacji z życia związkowego, pomagał przy kolportażu; Artur Karczewski, członek PPS, pracownik „Trybuny Robotniczej” we Lwowie, przekazywał informacje ze Lwowa, pomagał przy kolportażu; Halina Kraheńska, działaczka społeczna związana z lewicą piłsudczykowską, publikowała w „Dzienniku Popularnym” artykuły na tematy socjalne; Irena Kosmowska, działaczka ruchu ludowego, udzieliła kilku wywiadów; Leon Kruczkowski, pisarz, członek KPP, współpracował z mutacją krakowską; Herman Liberman, członek PPS, na emigracji we Francji, nadsyłał korespondencje głównie

Rejestrując pismo wydawcy uzasadnili swoje zamierzenia popytem na lewicowe pisma i w związku z tym spodziewanymi zyskami<sup>21</sup>.

Trudno dokładnie określić koszty założenia pisma, a jest to sprawa o tyle istotna, że pozwoliłoby to ustalić, w jakiej mierze subwencjonowała pismo KPP. We wspomnianym wyżej liście z marca 1939 r. wymieniona jest orientacyjna kwota 30 tys. zł. Wanda Wasilewska twierdziła, iż założenie pisma kosztowało 20 tys. zł i że funduszków dostarczyła przede wszystkim partia komunistyczna<sup>22</sup>. Z informacji policyjnych wynika, że kapitał zakładowy spółki wynosił 11 tys. zł (Jerzy Muszkat-enblit-Jakubowski 8 udziałów po 500 zł, Piotr Wojciechowski 15 udziałów również po 500 zł); poza tym Jakubowski posiadał w spółce z tytułu wniesionych pożyczek 3000 zł, a Wojciechowski z tego samego tytułu 4000 zł. Urząd Śledczy posiadał też poufne informacje, że Jaku-

na temat frontu ludowego we Francji, sygnował je Helin; Józef Litauer, adwokat, członek Zrzeszenia Prawników Socjalistów; Zofia Lissa, muzykolog; Józef Łabuz, członek Wydziału Rolnego KPP, publikował na tematy rolnictwa i wsi, podpisywał się Józef Bartodziej lub Bart.; Zdzisław Maćkowski płk., były oficer legionowy; Józef Mieszkowski, członek PPS, wówczas pracownik GUS, dostarczał materiałów na tematy gospodarcze, niektóre z tych materiałów podpisywał Stanisław Dubois, aby nie zdekspirować ich prawdziwego autora (według relacji Józefa Mieszkowskiego, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 227, Pisma jednolitifrontowych działaczy...); Jan Nepomucen Miller, literat, członek ZG Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; Kazimierz Namysłowski, radykalizujący działacz Legionu Młodych; Lech Piwowar, literat, współpracował z działem literackim, pisywał recenzje teatralne; Leon Pasternak, poeta, członek KPP, współpracował z działem literackim; Franciszek Parecki, karykaturzysta; gen. Bolesław Roja, działacz chłopski, publikował artykuły na temat sytuacji międzynarodowej, głównie na tematy wojny w Hiszpanii; Ignacy Robb-Narbutt, współpracował z działem literackim, podpisywał się robb; Helena Selm, autorka pseudo-tłumaczeń z rumuńskiego; Michał Szulkin, członek KPP, działacz lewicy nauczycielskiej; Andrzej Stawar, krytyk literacki; Wojciech Skuza, pisarz i poeta ludowy; Edward Szymański, współpracował z działem literackim; Roman Werfel, członek KPP, pisywał artykuły na tematy gospodarki polskiej, podpisywał się Ed. Roman; Adam Tarn, krytyk literacki, opracowywał przegląd nowości wydawniczych; Stanisław Thugutt, przewodniczący RN SL, udzielił kilku wywiadów i wypowiedzi; Zbigniew Zapasiewicz, radykalizujący działacz „Legionu Młodych”; Emil Zegadłowicz, współpracował głównie z działem literackim. Dla ścisłości należy dodać, że korespondencje z Hiszpanii były podpisywane Zofia Kramsztyk i Jan Wicherek; przypuszczam, że są to pseudonimy, ale nie udało mi się ustalić czyje. Powyższy wykaz pracowników i współpracowników opracowałem na podstawie prac: J. Tomicki, *Norbert Barlicki 1880—1941*, Warszawa 1968 oraz H. Marek, *Przyczynek do historii powstania „Dziennika Popularnego”*, a także na podstawie relacji zebranych w CA KC PZPR w Dziale wspomnień i relacji. Udział wyżej wymienionych osób w „Dzienniku Popularnym” starałem się zweryfikować analizując samo pismo, niestety, nie zawsze było to możliwe, stąd też niektóre nazwiska zamieściłem w wykazie hipotetycznie.

<sup>21</sup> Relacja Jerzego Jakubowskiego, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 227, Pisma jednolitifrontowych działaczy drugiej połowy lat trzydziestych.

<sup>22</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej.



bowski wyasygnował nieoficjalnie na cele wydawania dziennika 20 tys. zł. Władze śledcze były także przekonane, że pismo było dofinansowywane przez KPP<sup>23</sup>. Tak więc w sumie według informacji policyjnych założenie dziennika kosztowało 38 tys. zł., z czego 18 tys. było udokumentowane oficjalnie. Jerzy Jakubowski w swojej relacji podaje, że na założenie pisma otrzymał pieniądze od szeregu osób prywatnych, przede wszystkim od Michała Frieberga (byłego członka SDKPiL) oraz od fabrykanta mydła Majdego<sup>24</sup>. Niestety, nie określa wysokości owych dotacji. Z relacji raczej tylko wynika, że sam nie dysponował większymi sumami.

Niewątpliwie KPP przekazała pewne kwoty na rzecz dziennika. Ślad takiej pomocy znajdujemy w liście z listopada 1936 r., gdzie Sekretariat Krajowy informuje Biuro Polityczne, że jeszcze potrzebna jest pomoc finansowa, ale że wkrótce pismo będzie samowystarczalne<sup>25</sup>. Rzeczywiście, wraz ze wzrostem nakładu dziennik stał się niezależny od dotacji. Wiadomość o tym przesłał Sekretariat do Biura Politycznego w styczniu 1937 r.<sup>26</sup> O znacznych zyskach, jakie zaczęło przynosić pismo, wspominał Jerzy Jakubowski; potwierdza to również fakt trzykrotnego podnoszenia pensji w redakcji (podwyżki uposażenia nie dotyczyły komunistów, których obowiązywało tzw. „partminimum”).

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że „Dziennik Popularny” był dofinansowywany przez KPP w ciągu pierwszych dwóch miesięcy edycji. Nie było to jednak jedyne źródło finansowe. Dość prawdopodobne wydaje się, że suma 20 tys. zł, o której wspominała Wasilewska, a którą to kwotę według poufnych informacji policji przekazał nieoficjalnie Jakubowski, pochodziła właśnie od KPP. W późniejszym okresie w miarę wzrostu nakładu i poczytności pisma zainwestowane kapitały mogły się zwracać dzięki zyskom ze sprzedaży, a także dzięki wpływom z opłat za reklamy, których z biegiem czasu na szpaltach pisma ukazywało się coraz więcej.

„Dziennik Popularny” drukowany był w drukarni „Robotnika”. Według relacji Michała Szulkina sprawy te załatwiała znana działaczka oświatowa Anna Sokolicz, zaś jej mąż, inż. Merkel, podpisywał weksle dla zapewnienia gwarancji, jakich domagała się drukarnia<sup>27</sup> (przypuszczalnie także zezwolenia na druk w partyjnej drukarni musiało udzielić CKW).

<sup>23</sup> CA KC PZPR 104/772/37 — Akta sądowe, Sąd Okręgowy Kraków, Sprawa Bolesława Drobnera, k. 386—7.

<sup>24</sup> Relacja Jerzego Jakubowskiego, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 143, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

<sup>25</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 56, list SK KC KPP do BP KC KPP z 15 XI 1936.

<sup>26</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 58, list SK KC KPP do BP KC KPP z 14 I 1937.

<sup>27</sup> Relacja Michała Szulkina, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 227, Pisma jednolitofrontowych działaczy drugiej połowy lat trzydziestych. Jest to jedyna wzmianka o udziale Anny Sokolicz w organizowaniu „Dziennika Popularnego”.

Nakład dziennika rósł dość systematycznie. Danych na ten temat dostarcza także korespondencja KPP. 11 listopada informowano, że nakład wynosił 13 tys.<sup>28</sup>, cztery dni później już 14 tys.<sup>29</sup>, w końcu tego miesiąca 19 tys.<sup>30</sup>, a 19 grudnia 47 tys.<sup>31</sup> List z 14 stycznia 1937 r. komunikował, że pismo osiągnęło nakład 53 tys. i że zaczęło przynosić dochód<sup>32</sup>. Wydania niedzielne w szczytowym okresie popularności osiągnęły nakład 100 tys. egzemplarzy<sup>33</sup>. Według zaświadczenia Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, przedłożonego władzom śledczym, w ostatnim okresie drukowano 50—60 tys. egzemplarzy<sup>34</sup>. Był to stosunkowo duży nakład i rzeczywiście rósł w błyskawicznym tempie. Zważywszy, że redakcja miała trudności z kolportażem, uznać to trzeba za dowód ogromnego zainteresowania pismem w kraju.

Pismo drukowano w zasadzie w dwóch edycjach: warszawskiej i prowincjonalnej. Wydanie rozprowadzane poza stolicą różniło się od macierzystego wyłącznie o dzień późniejszą datą. W pierwszym okresie największym popytem cieszyło się w Warszawie. Sprzyjała temu pora, w której gazeta się ukazywała. Z założenia bowiem miało to być pismo popołudniowe stanowiące konkurencję dla brukowych popołudniówek wydawanych przez prawicę. W istocie, było ono jedyną codzienną popołudniówką lewicową. Na prowincji jednak, przechodząc z opóźnieniem, stawał się „Dziennik Popularny” gazetą poranną. Wywołało to protest CKW, które udzieliło zgody członkom PPS na wydawanie tego pisma pod warunkiem, że nie będzie ono stanowiło konkurencji dla prasy partyjnej (wychodzącej rano)<sup>35</sup>. Z tego też powodu w redakcji noszono się prawdopodobnie z myślą uruchomienia mutacji w większych ośrodkach — w Łodzi, Lublinie i Lwowie. Były to chyba jednak tylko projekty; w Łodzi zorganizowano jedynie komórkę zajmującą się kolportażem i informacją<sup>36</sup>.

Udało się natomiast zorganizować wydawanie mutacji w Krakowie pt. „Krakowski Dziennik Popularny”. Rozmowy na ten temat prowadził jeszcze w sierpniu z Bolesławem Drobnerem Norbert Barlicki. Aresztowanie Drobnera odwlekło sprawę. Jednak w grudniu, po zwolnieniu

<sup>28</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 56, list SK KC KPP do BP KC KPP z 11 XI 1936.

<sup>29</sup> Tamże, list SK KC KPP do BP KC KPP z 15 XI 1936.

<sup>30</sup> Tamże, list SK KC KPP do BP KC KPP z 24/26 XI 1936.

<sup>31</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 57, list SK KC KPP do BP KC KPP z 19 XII 1936.

<sup>32</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 58, list SK KC do BP KPP z 14 I 1937.

<sup>33</sup> Relacja Jerzego Rawicza CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji R. 227. Pisma jednolitifrontowych działaczy drugiej połowy lat trzydziestych.

<sup>34</sup> CA KC PZPR 104/772/37 — Akta sądowe, Sąd Okręgowy Kraków, Sprawa Bolesława Drobnera, k. 770.

<sup>35</sup> Okólnik CKW PPS nr 53 z 17 X 1936, CA KC PZPR 114/III—17, k. 18.

<sup>36</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej; relacja Józefa Łabuza, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 154, O pracy Centralnej Redacji KPP w latach trzydziestych.

z więzienia, Drobner przyjechał do Warszawy i uzgodnił ze Stanisławem Dubois i Julianem Hochfeldem problemy związane z edycją krakowskiej wersji dziennika. Nie podjął się on kierowania miejscową redakcją, ale obiecał pomoc i napisał kilka artykułów<sup>37</sup>. Sprawami organizacji w Krakowie zajął się Wiktor Bieder, który także przyjął stanowisko redaktora odpowiedzialnego mutacji. Administrację prowadziła żona B. Drobnera Luba Drobnerowa oraz Edward Wilk. Początkowo chęć współpracy i zająć się sprawami administracyjnymi wyraził Stefan Czerwień, administrator dziennika PPS „Naprzód”, jednak CKW nie wyraziło na to zgody<sup>38</sup>. Oficjalnie podstawą finansową „Krakowskiego Dziennika Popularnego” było 400 zł, które uzyskał Witold Bieder dyskontując swoje weksle<sup>39</sup>.

Druk mutacji odbywał się w ten sposób, że z Warszawy przesyłano pociągiem ocenzone już egzemplarze z nie zadrukowaną ostatnią stroną, gdzie na miejscu zamieszczano kronikę krakowską i bieżące doniesienia agencyjne. Nakład wersji krakowskiej dziennika wynosił 2000 egz. Stałych prenumeratorów było w Krakowie 185<sup>40</sup>. Poważne trudności techniczne (władze miasta nie wydały zezwolenia na kolportaż uliczny) i częste konfiskaty spowodowały zlikwidowanie pisma w Krakowie. Ogółem od 15 stycznia do 14 lutego wyszło 25 numerów.

Trudności ze sprzedażą pisma mieli też redaktorzy w Warszawie, bowiem jedyny kolporter krajowy „Ruch” odmówił rozpowszechniania. Pismo rozprowadzano więc przez kolporterów indywidualnych, tzw. majdaniarzy, oraz przez sprzyjające ośrodki lewicy społecznej. Zorganizowano całą siatkę kolporterską. Niektórzy z indywidualnych kolporterów zajmowali się tym ze względu na zarobek, gdyż na pismo był duży popyt; byli wśród nich także i tacy, którzy robili to z przyczyn ideowych; rozpowszechniali oni dziennik błyskawicznie, wiedząc, że często bywa ono konfiskowane, uprzedzali działania policji, ryzykując przy tym aresztowanie<sup>41</sup>. System ten znakomicie zdał egzamin przy rozkolportowaniu ostatniego numeru, wydanego właściwie nielegalnie, już po aresztowaniu szeregu pracowników i zamknięciu redakcji „Dziennika Popular-

<sup>37</sup> CA KC PZPR 104/772/37 — Akta sądowe, Sąd Okręgowy Kraków, Sprawa Bolesława Drobnera, k. 2, 7, 8, 336 i sentencja wyroku; B. Drobner, *Bezustanowa walka*, Warszawa 1962, t. 2, s. 59—63.

<sup>38</sup> B. Drobner, *Moje cztery procesy*, Warszawa 1962, s. 242.

<sup>39</sup> CA KC PZPR 104/772/37 — Akta sądowe, Sąd Okręgowy Kraków, Sprawa Bolesława Drobnera, k. 336.

<sup>40</sup> Tamże, k. 294—296; por. też Z. Kozik, *Jednolity front KPP i PPS w Krakowskim 1933—1937*, Kraków 1972, s. 277; Spis legalnych czasopism komunizujących jednolitifrontowych i o podejrzanych tendencjach, AAN MSW 914 k. 4. Spis ten podaje nakład „Dziennika Popularnego” — 69 tys.

<sup>41</sup> Relacja Franciszki Janiszewskiej-Zebrowskiej, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, R. 227 Pisma jednolitifrontowych działaczy drugiej połowy lat trzydziestych.

nego” 3 marca 1937 r.<sup>42</sup> Propagowaniem pisma zajmowały się także niektóre związki zawodowe<sup>43</sup>.

Od 15 października do 3 marca 1937 r., czyli w ciągu 140 dni, uka-zało się 138 numerów. Według numeracji było 170 numerów (86 nume-rów w roku 1936 + jeden egzemplarz numerowany 79a i 83 numery w 1937 r.), z czego wynika, że 32 razy cenzura konfiskowała nakład, który z dwoma wyjątkami ukazywał się po raz drugi z białymi plamami i ko-lejną numeracją.

Cena jednego egzemplarza była stosunkowo niska — 10 groszy. „Dziennik Popularny” był bardzo przejrzyście łamany. Pierwszy numer miał 6 kolumn sześciospaltowych. Od listopada wydanie niedzielne miało 8 kolumn, w 1937 r. tyleż miały także wydania środowe i piątko-we. Układ kolumn, początkowo statyczny, z biegiem czasu stawał się coraz bardziej urozmaicony. Pismo było jednobarwne i w zasadzie bez ilustracji; parę razy tylko ukazały się fotografie, a nieco częściej rysun-ki satyryczne na temat aktualnych wydarzeń lub wykpiwające reakcyjne ugrupowania polityczne. Pierwszą i drugą stroną dziennika zajmowały depesze agencyjne, informacje własne, rzadziej artykuły o charakterze informacyjnym zawierające czasem stanowisko redakcji. Także na pierw-szej lub drugiej stronie znajdowały się króciutkie, kilkuwierszowe, zjad-liwe komentarze, przeważnie wymierzone przeciw endecji, sanacji lub reakcyjnemu klerowi; pisał je Wiktor Grosz. Na drugiej kolumnie za-mieszczano także satyryczne lub satyryczno-polityczne felietony. Cha-rakter publicystyczny miały strony 3 i 4. Na trzeciej stronie w pierw-szych szpaltach znajdowały się „wstępniaki” Norberta Barlickiego lub Abrahama Kagana-Sierpińskiego sygnowane: Jan Kłos, J. Kłos, J.K. W numerach ośmiokolumnowych 5 i 6 stroną zajmowały materiały na tematy kulturalne i dział literacki. Dwie ostatnie strony poświęcone były sprawom codziennym. Czytelnik mógł tu znaleźć: programy kin i tea-trów warszawskich, sprawozdania sądowe pisane przez Stanisława Leca oraz rubryki „Dole i niedole” (pełniła ona funkcję kroniki wypadków) i „Życie stolicy” omawiające aktualne wydarzenia warszawskie. Na ostatniej stronie na dwóch lub trzech szpaltach drukowano wiadomości sportowe, obok zaś artykuły „łżejszego kalibru” na tematy społeczno-polityczne lub też popularnonaukowe z różnych dziedzin nauk huma-nistycznych, medycyny i techniki. Począwszy od pierwszego numeru na tej stronie drukowano w odcinkach *Niebieską księgę* Michała Zo-szczenki w tłumaczeniu Haliny Pilichowskiej, a następnie powieść Emila Zegadłowicza *Wieloboki*.

Z czasem w „Dzienniku” zaczęły przybywać nowe stałe pozycje. Re-

<sup>42</sup> Relacja Jerzego Rawicza, tamże.

<sup>43</sup> *Komuniści — Wspomnienia o KPP*, Warszawa 1965, s. 320.

gularnie ukazywał się przegląd prasy opracowywany przez Szymona Natansoną oraz przegląd prasy ukraińskiej, oba często zawierały akcenty polemiczne. Popularność pisma na wsi i liczne listy z tego środowiska spowodowały utworzenie rubryki „Chłopi piszą”, w której *in extenso* przytaczano fragmenty lub w całości nadsyłaną korespondencję. W 1937 r. rozbudowano dział „Literatura, Plastyka” i „Teatr, Muzyka, Film” wprowadzając oddzielne działy dotyczące filmu, plastyki i rzeźby. Wprowadzono też stałe pozycje „Z ulicy Wiejskiej” (sprawozdania sejmowe) oraz „Na froncie akademickim”. W okresie poprzedzającym kongres Stronnictwa Ludowego na trzeciej kolumnie ukazało się szereg artykułów pod wspólnym tytułem *Przed Kongresem Stronnictwa Ludowego*.

W miarę wzrostu poczytności pisma i zwiększania jego zasięgu znajdujemy też więcej ogłoszeń reklamowych; w lutym zajmowały one w sumie niemal powierzchnię całej kolumny.

Wszystkie relacje i wspomnienia dość zgodnie podkreślają bardzo dobrą atmosferę, jaka panowała w lokalu na Nowym Świecie 62, gdzie mieściła się siedziba redakcji. Dzięki tej atmosferze możliwa była współpraca między ludźmi należącymi do różnych ugrupowań politycznych. Starano się zwracać uwagę na to, co łączyło, a nie na to, co dzieliło. Największą rolę odgrywali w redakcji Norbert Barlicki i Szymon Natanson, który utrzymywał ścisłe kontakty z Kaganem-Sierpińskim. Żaden z współpracowników „Dziennika Popularnego” nie przypomina sobie, by odbywały się kolegia redakcyjne. Ostateczne decyzje podejmowali zawsze Barlicki i Natanson.

Rysuje się więc pytanie, kto decydował o profilu politycznym pisma? Wanda Wasilewska twierdziła, że w redakcji główną rolę odgrywał Natanson i on też, a właściwie jego partyjny zwierzchnik, czyli Kagan, mieli mieć decydujący głos w sprawach politycznych<sup>44</sup>. Niewątpliwie w sprawach organizacyjnych Natanson był „duszą pisma”. Jeśli chodzi jednak o kształtowanie profilu ideologicznego gazety to stanowcze twierdzenie Wasilewskiej budzi wątpliwości, zwłaszcza przypisywanie Barlickiemu funkcji tylko firmowania pisma oraz teza o całkowitym podporządkowaniu się tego wybitnego działacza Natansonowi (mimo że obydwaj darzyli się wzajemnym szacunkiem). Udział tego polityka w „Dzienniku Popularnym” był konsekwencją jego ewolucji ideowej i postawy, którą zaprezentował po raz pierwszy w 1933 r. w artykule *Mea culpa*<sup>45</sup>. Mimo iż — jak już wspomniano — nie bez wahań wyraził swą zgodę na współudział w wydawaniu „Dziennika Popularnego”, to podjąwszy decyzję traktował tę pracę bardzo poważnie, co zgodnie potwierdzają wszystkie źródła. Helena Tarnowicz-Barlicka wspominała, że od momentu zaangażowania się w organizację pisma przez cały okres pełnienia

<sup>44</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej.

<sup>45</sup> Por. J. Tomicki, *op. cit.*, s. 312—386.

funkcji redaktora naczelnego był w domu „gościem”; do późnych godzin pracował w redakcji<sup>46</sup>.

Najlepiej jednak o udziale Barlickiego świadczy analiza samego pisma. Główne programowe artykuły poruszające sprawy zasadnicze i przedstawiające w formie syntetycznej poglądy „Dziennika” były podpisywane jego nazwiskiem. Tak więc nie tylko oficjalnie firmował pismo, ale rzucając na szalę cały swój autorytet kładł podpis pod ideami i poglądami, które ze szpalt „Dziennika Popularnego” prezentowano czytelnikom. I to właśnie była chyba jego najistotniejsza funkcja. Od reszty zespołu dzielił go pewien dystans. Był on najstarszym i najbardziej doświadczonym politykiem, podczas gdy pozostali redaktorzy byli ludźmi stosunkowo młodymi, o znacznie krótszym stażu politycznym.

Mniej jasna jest rola Stanisława Dubois, zastępcy Barlickiego w dzienniku, działacza młodego wiekiem, ale legitymującego się doświadczeniem politycznym i dziennikarskim. Drobner i Wasilewska wspominali o różnicach zdań, jakie istniały podobno między nim a Barlickim, nie wiadomo jednak, czego one dotyczyły. Analiza artykułów opublikowanych przez Dubois w „Dzienniku Popularnym” wskazuje na jego duży udział w redagowaniu pisma.

Jak wspominają współpracownicy dziennika, w redakcji zdarzały się tarcia i dyskusje, jednak zawsze znajdowano płaszczyznę porozumienia. W samym piśmie trudno doszukać się odbicia tych polemik. Korespondencja Kierownictwa KPP podkreślała dobrą atmosferę panującą w redakcji; wynika z niej również, że wszystkie problemy dyskusyjne załatwiano wprost z Barlickim za pośrednictwem Natansona.

Inspirując powstanie pisma i służąc pomocą organizacyjną KPP czuwała także nad jego obliczem politycznym. Na szpaltach dziennika bardzo ważną funkcję spełniały artykuły kierownika CR KPP — Kagana-Sierpińskiego. Umieszczane na trzeciej stronie obok artykułów Barlickiego odgrywały podobną rolę. Zajmowały się również zbliżonymi zagadnieniami, widać w nich jednak wyraźne w poszczególnych kwestiach echa stanowiska KPP. Rola publikacji Kagana-Sierpińskiego i innych komunistów wynikała z założeń, które przyjmowało kierownictwo KPP w legalnej akcji prasowej. We wskazówkach dotyczących wydawnictw legalnych Biuro Polityczne zwracało szczególną uwagę na konieczność rozwijania akcji w obronie pokoju i przeciw faszyzmowi. W kwietniu 1936 r. oceniano wydawnictwa krajowe jako zbyt ogólnikowe. Polecano więc wykazywać w oparciu o konkretne fakty i informacje, że zaborczość faszyzmu wynika z samej jego istoty i że zagraża on nie tylko światowemu pokojowi, ale stanowi niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski. Dlatego też polityka zagraniczna rządu sanacyjnego szukająca porozumienia z hitlerowskimi Niemcami „niesie nieszczęście dla pol-

<sup>46</sup> Relacja Heleny Tarnowicz-Barlickiej, CA KC PZPR, Dział wspomnień i relacji, t. os. Norberta Barlickiego 293.

skiego ludu. To właśnie dlatego wszystkie postępowe siły w kraju powinny zjednoczyć się w walce o pokój i obalenie sanacyjnych rządów<sup>47</sup>. Kierownictwo KPP wyraźnie więc nakazywało w propagandzie i akcji agitacyjnej podkreślać te elementy, które mogły jednoczyć wiele różnych ugrupowań politycznych. Bardzo dużą wagę przywiązywano także do jednolitego działania klasowych związków zawodowych.

Zgodnie z tymi ogólnymi zaleceniami Sekretariat Krajowy i Centralna Redakcja przyjęły zasady „Dziennika Popularnego”. W „liście z domu” z 17 sierpnia tak je określono: „Piśmo ma być ludowofrontowe, spokojne, rzeczowe w tonie, bić nie krzykami i bojowością, ale siłą argumentacji, codzienną ilustracją rzeczywistości, przykładami Francji i Hiszpanii, polemiką rzeczową, aktualną. Stosunek do PPS bardzo rzeczowy, jednolitifrontowy, przyjaźnie krytyczny. [...] Główne zadanie, jakie pismo ma do spełnienia, to przetłumaczenie na język najszerszych sfer naszego manifestu nie w kobyłach, komentarzach »do« manifestu, ale w codziennym reagowaniu na zjawiska wewnętrznej i zagranicznej polityki w duchu naszej partii. Maksimum legalności. Nie zgodziliśmy się z redakcją [centralną], gdy twierdziła, że ton naszego dziecka ma być taki, jak »Robotnika«. Położyliby nas na drugi dzień<sup>48</sup>. Wanda Wasilewska potwierdziła, że na ten temat odbyło się kilka dyskusji, w których brano pod uwagę, że nowe pismo będzie na pewno surowiej traktowane przez cenzurę niż oficjalna prasa PPS<sup>49</sup>.

Zasady „Dziennika Popularnego” zostały zapewne nieco skorygowane przez Biuro Polityczne KPP, o czym można wnosić z listu członka Biura Politycznego do przedstawiciela KC KPP przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej. Nadawca listu informuje w nim, że dziennik będzie się opierał na płaszczyźnie szerszej niż ta, którą określała idea frontu ludowego; główną problematyką podejmowaną w piśmie powinna być obrona pokoju według założeń przyjętych przez Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Do akcji tej postanowiono wciągnąć także pozapartyjnych działaczy, literatów, przywódców partii demokratycznych — Stronnictwa Ludowego, Frontu Morges itp.<sup>50</sup>

Nawet pobieżna lektura „Dziennika Popularnego” pozwala stwierdzić nie tylko realizację wytycznych zadań, ale także bardzo dużą zbieżność ze wskazówkami BP KPP<sup>51</sup>. Brak miejsca nie pozwala przytoczyć

<sup>47</sup> CA KC PZPR 158/IV—2, t. 30, list BP KC KPP do SK KC KPP z 18 IV 1936.

<sup>48</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 54, list SK KC KPP do BP KC KPP z 17 VIII 1936.

<sup>49</sup> Relacja Wandy Wasilewskiej.

<sup>50</sup> CA KC PZPR 158/IV—2, t. 47, Korespondencja z Pragi członków Biura Politycznego KC KPP z przedstawicielstwem polskim KC KPP przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie.

<sup>51</sup> CA KC PZPR 158/IV—2, t. 30, list BP KC KPP do SK KC KPP z 18 IV 1936. Jako dowód dość zastanawiającej zbieżności należy podać następujący przykład: dość szerokim echem odbił się przeprowadzony w piśmie *Wielki Plebiscyt czy-*

tu dokładnej analizy treści dziennika; ograniczmy się więc do kilku zasadniczych spostrzeżeń.

Program polityczny zreferował Norbert Barlicki w artykule wstępnym do pierwszego numeru „Dziennika Popularnego”. Stwierdził on, że pismo wychodzi w przełomowym okresie, w którym ważą się losy świata. Świat albo pogrąży się w chaosie i schyli ku upadkowi, albo też „świat pracy”, tj. robotnicy i chłopi, ujawnią swoją siłę i „ujarzmia bieg wydarzeń”. Warunkiem wyzwolenia się tej siły jest uświadomienie sobie przez masy pracujące ich wyjątkowej roli. Temu właśnie celowi — deklarował Barlicki — służyć będzie „Dziennik Popularny”. Głównego wroga upatrywał w tych, którzy przez swoje „wstecznictwo” nie rozumieją szczególnego charakteru owych czasów, którzy starając się powstrzymać postęp odwracają uwagę społeczeństwa od spraw istotnych. Podkreślał przy tym bardzo mocno, że walka przeciw reakcji powinna być prowadzona wspólnie przez wszystkie postępowe siły kraju. „Siła świata pracy leży w jedności, do której nie prowadzą właśnie, a solidarność i zgoda. [...] W nich bowiem widzimy rękojmię potęgi i samodzielności i przyszłości Polski Ludowej” — kończył przedstawiając założenia nowego pisma<sup>52</sup>.

Podstawową linią podziału społeczeństw, ideologii i polityki była — zdaniem redaktorów dziennika — linia dzieląca faszyzm od demokracji. Wykazywano jednocześnie, że faszyzm z samych założeń niesie wojnę, zaś zjednoczenie sił antyfaszystowskich gwarantuje utrzymanie pokoju<sup>53</sup>. „Wedle stosunku do tych, bardzo ze sobą ściśle związanych zagadnień, grupują się jednostki, kierunki, według stosunku do nich zawierane są porozumienia i bloki — pisał Kagan-Kłós<sup>54</sup>. Zgodnie z tą tezą o polaryzacji społeczeństwa na świecie i w Polsce na dwa obozy: faszystowski i demokratyczny oceniano w dzienniku wszystkie wydarzenia. Wyraźnie jednak przestrzegano przed utożsamieniem pojęć „demokracja” i „socjalizm” wskazując, że pierwsze z nich ma dużo szersze znaczenie. Polemi-

telników „Dziennika Popularnego”, ogłoszony w „Dzienniku Popularnym” w numerze 20 z 1937 r. i zawierający prośbę redakcji do czytelników o wypowiedzenie się: „Jakie wydarzenia w Polsce i na świecie uważają za najważniejsze?” „Kogo z cudzoziemców oraz z Polaków wskazałoby do Międzynarodowej Nagrody Pokoju?” „Czy są za rządem madryckim?” „Czy są za, czy przeciw antysemityzmowi?” Wyniki plebiscytu jasno wykazały, że czytelnicy są zwolennikami polityki pokojowej, a przeciw polityce rządu sanacyjnego (omówienie wyników plebiscytu: DP, 1937, nr 54, 55, 68, 76). Tymczasem można sądzić, że plebiscyt nie był oryginalnym pomysłem redaktorów pisma, gdyż podobną myśl poddało w maju 1936 r. kierownictwu krajowemu KPP Biuro Polityczne KPP (CA KC PZPR 158/IV—2, t. 30, list BP KC KPP do SK KC KPP z 19 V 1936).

<sup>52</sup> N. Barlicki, [artykuł wstępny], „Dziennik Popularny” (dalej DP), 1936, nr 1, s. 3.

<sup>53</sup> N. Barlicki, *W mrokach spisku*, DP, 1936, nr 11, s. 3; A. Próchnik, *Faszyzm podzielił świat na dwa obozy*, DP, 1936, nr 45, s. 3 i n.,

<sup>54</sup> J. K., *Naprawiacze o polityce zagranicznej*, DP, 1936, nr 1, s. 3.



zowano tu z tezą pojawiającą się w prasie reakcyjnej, która twierdziła, że jedyną alternatywę ustrojową dla kraju stanowi faszyzm albo socjalizm czy nawet komunizm. „Celem takiego przeciwstawienia — pisał autor polemiki — jest wywołanie nastrojów antysocjalistycznych”, czyli w konsekwencji osłabienie frontu antyfaszystowskiego. „Marksieści — pisał dalej — nie zrezygnują z walki o swoje ideały, ale zdają sobie sprawę z tego, że muszą przeciągnąć na swoją stronę większość społeczeństwa. Przemocą nie będą narzucali”. W dalszej części tego artykułu przestrzegano przed podobnym sposobem myślenia, stawiającym znak równości między pojęciami socjalizm i demokracja. „Niesłusznie używany jest w tym momencie argument, że nie-socjaliści nie chcą obalić kapitalizmu, gdyż w obecnej sytuacji podstawową sprawą jest utrzymanie demokracji przeciw faszyzmowi”. Taki schemat myślenia — czytamy dalej — przedłuża byt systemów antydemokratycznych, a tym samym powoduje zaprzeczenie podstawowych założeń programowych lewicy<sup>55</sup>.

Tę argumentację popierano przykładami historii frontu ludowego we Francji, który sformował się z trzech partii: komunistycznej, socjalistycznej i radykalnej, czyli burżuazyjnych demokratów. Prezentowano jego sukces w przeciwstawieniu się próbie przejęcia władzy przez faszystów. W licznych artykułach i notkach informacyjnych podkreślano jego osiągnięcia polityczne i poparcie, jakim się cieszył w społeczeństwie<sup>56</sup>.

Szczególnie mocno podkreślano przy każdej okazji, że doktryna wojenna faszyzmu wypływa z samej jego istoty. Wskazywano jednocześnie fakty świadczące o stałym konsolidowaniu się międzynarodowych sił faszystowskich, którym demokracja nie jest w stanie przeciwstawić równie silnego zjednoczonego bloku.

Wojenne cele faszyzmu wykazywano w komentarzach na temat podpisania paktu antykominternowskiego, w cytatach z wypowiedzi Hitlera i Mussoliniego, a przede wszystkim w akcji w obronie Republiki Hiszpańskiej. W każdym numerze na pierwszej kolumnie zamieszczano aktualne doniesienia z frontów na półwyspie Iberyjskim. Wiele miejsca zajmowały korespondencje własne z Madrytu, a także przedruki z prasy zagranicznej. Wyjaśniano zgubne skutki polityki nieinterwencji stosowanej przez Ligę Narodów; apelowano o pomoc dla walczących przeciw rebelii Franco. Jako jedno z nielicznych pism „Dziennik Popularny” zamieścił apel Romain Rollanda<sup>57</sup>. Zwracano uwagę, że problem

<sup>55</sup> Artykuł bez tytułu i podpisu, należy jednak sądzić, że jego autorem był Kagan (DP, 1937, nr 59, s. 3). W tym ostrzeżeniu skierowanym do lewicy można odnaleźć echa też IV plenum KC KPP, które zwracały uwagę na zdarzające się wypadki niedoceniań idei frontu demokratycznego przez aktyw partii komunistycznej.

<sup>56</sup> Taki był sens wywiadu udzielonego „Dziennikowi Popularnemu” przez Jean Longuet, delegata Międzynarodówki Socjalistycznej na XXIV kongresie PPS (DP, 1937, nr 49, s. 3).

<sup>57</sup> R. Rolland, *Wezwanie do wszystkich ludów świata*, DP, 1936, nr 47, s. 2.

wojny hiszpańskiej jest zagadnieniem wykraczającym daleko poza granice obszarów, na których toczyły się walki, że mają one ogromne międzynarodowe znaczenie jako front zmagania faszyzmu z demokracją. Odwoływano się tu także do polskich tradycji walk „za wolność naszą i waszą”<sup>58</sup>. Na łamach dziennika wypowiedzieli się na ten temat m.in. Stanisław Thugutt, Stefan Czarnowski, a nawet korespondent konserwatywnego „Czasu” Ksawery Pruszyński<sup>59</sup>. Największy niepokój budziły zjawiska dziejące się za zachodnią granicą Polski. Temat Niemiec często pojawiał się na łamach dziennika. Przede wszystkim pisano o tym, że zbrojenia w tym państwie i jego sojusze stanowią w pierwszym rzędzie niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski. Stąd też bardzo ostro (na ile pozwalała na to cenzura) krytykowano politykę zagraniczną Becka, jego dyplomację unikania układów zbiorowego bezpieczeństwa. Dowodzono konieczności włączenia Polski do aliansu francusko-radzieckiego, wykazywano niebezpieczeństwo, jakie niesie polityka Niemiec wciągających Becka w orbitę akcji antyradzieckiej państw paktu antykominternowskiego. „Z Niemiec do ZSRR nie ma innej drogi, jak tylko przez Polskę” — argumentował A. Kagan. „Wojna Niemiec przeciwko ZSRR musi naruszyć neutralność Polski”<sup>60</sup>. Szczególne oburzenie budziła bierna polityka Becka wobec ograniczania praw polskich w Gdańsku.

Jednocześnie jednak polemizowano z nacjonalistyczną tezą o Niemcach, jako „odwiecznym wrogu”. Wychodząc z pozycji internacjonalistycznych stanowczo stwierdzono, że wrogiem jest nie naród, lecz rząd faszystowski<sup>61</sup>.

Ze względu na cenzurę niewiele miejsca poświęcano ZSRR. W zasadzie zamieszczano głównie komunikaty PAT, czasami z ostrożnym komentarzem. Wyjaśnienie stanowiska ZSRR w sprawach międzynarodowych znajdujemy między wierszami w publicystyce omawiającej ogólną sytuację w Europie i na świecie. Wskazywano tu na pokojowy charakter polityki prowadzonej przez Kraj Rad. Wydaje się zresztą, że czytelnicy dziennika nie mieli co do tego wątpliwości, gdyż na pytanie Wielkiego Plebiscytu czytelników „Dziennika Popularnego” o to, kto najbardziej przyczynił się do utrwalania pokoju, większość korespondentów nieoczekiwanie dla redakcji wytypowała Stalina i Litwinowa<sup>62</sup>. W dość sprytny sposób przekazano główne postanowienia nowej konstytucji radzieckiej. Artykuł na ten temat jest w zasadzie polemiką z artykułem Wacława Makowskiego z „Gazety Polskiej”. Przytaczając obszernie fragmenty z sana-

<sup>58</sup> J. Górecki, *Strona czwarta*, DP, 1936, nr 7, s. 3.

<sup>59</sup> *Dwanaście pocisków. Wywiad Jana Wicherka, korespondenta „Dziennika Popularnego”, z Ksawerym Pruszyńskim*, DP, 1937, nr 28, s. 3; M. Sekora, *Wywiad z ob. Stanisławem Thuguttem, prezesem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego*, DP, 1936, nr 24, s. 3.

<sup>60</sup> J. Kłós, *Prowokacje faszyzmu zagrażają Polsce*, DP, 1936, nr 39, s. 3.

<sup>61</sup> J. Kłós, *Odwieczny wróg?*, DP, 1936, nr 66, s. 3.

<sup>62</sup> *Wielki plebiscyt czytelników „Dziennika Popularnego”*, DP, 1937, nr 20, s. 2.

cyjnej gazety, gdzie cytowano konstytucję radziecką, i opatrując te fragmenty krótkim komentarzem krytycznym w istocie wyjaśniono główne zasady ustroju ZSRR oraz sens pojęcia własności w socjalizmie<sup>63</sup>.

Oczywiście najwięcej uwagi poświęcano sprawom krajowym. Czytelnikowi łatwo się było zorientować, które ugrupowania polityczne w Polsce zaliczają redaktorzy pisma do demokratycznych i postępowych, które zaś zwalczają jako wsteczne i faszystowskie. Tak więc sojuszników upatrywano w PPS, SL, demokratycznych partiach mniejszości narodowych; widziano także możliwość współpracy z centrowym Frontem Morges. Natomiast zwalczano endecję, sanację, nacjonalistyczne partie mniejszości narodowych oraz kler (nie występowano przeciw samej religii, a przeciw politycznej działalności Kościoła w Polsce w owym okresie).

Ze zrozumiałych względów dziennik nie precyzował oficjalnie swojego stosunku do komunistów. Jeden z nielicznych felietonów wyrażających stanowisko pisma w tej sprawie był polemiką z artykułem zamieszczonym w „Zielonym Sztandarze”, w którym autor na jednej płaszczyźnie postawił jako zadanie ruchu ludowego walkę przeciw faszyzmowi i przeciw komunizmowi. Polemizując z tą tezą Abraham Kagan pisał, że co prawda można być przeciwnikiem komunizmu, ale w obecnej chwili nikt ze stronnictw demokratycznych nie powinien przyjmować „zapożyczonej od prawicy” metody bezkrytycznego straszenia komunizmem. „Wszyscy dobrze wiemy — argumentował Kagan — że wprowadzenie komunizmu przynajmniej obecnie aktualne w Polsce nie jest, natomiast walka demokracji z faszyzmem nie tylko jest aktualna, ale toczy się w całej pełni. Można więc niezależnie od stosunku do komunizmu uważać, że u nas aktualny jest jeden front: demokracji przeciw faszyzmowi; zaś tworzenie innych frontów osłabiłoby tę walkę”<sup>64</sup>.

Wychodząc z tego założenia na łamach dziennika konsekwentnie przestrzegano zasady nieatakowania ugrupowań politycznych uważanych za sojusznicze. Polemiki z prasą PPS i czy SL są utrzymywane w zdecydowanie przyjaznym i spokojnym tonie, rzeczowo uargumentowane, jak choćby przytoczona wyżej. Przede wszystkim jednak redaktorzy „Dziennika Popularnego” podkreślali elementy wspólne dla wszystkich partii demokratycznych, wykazując w ten sposób realną możliwość porozumienia między nimi.

Płaszczyznę porozumienia wyznaczały następujące hasła: usunięcie systemu sanacyjnego i rozpisanie wyborów na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej; wprowadzenie nowej konstytucji opartej na demokratycznych zasadach; zapewnienie wolności słowa; zniesienie obozu w Berezie Kartuskiej i ogłoszenie amnestii dla więźniów

<sup>63</sup> J. Konieczny, *Nie można ważyć metrem, a mierzyć odważnikiem* — artykuł nadestany, DP, 1937, nr 48, s. 4.

<sup>64</sup> J. Kłós, *O jasne stanowisko*, DP, 1937, nr 20, s. 3.

politycznych. Hasła te odczytać można było nie tylko z prawie każdego artykułu redakcyjnego omawiającego sytuację w kraju, lecz także z wywiadów udzielonych „Dziennikowi Popularnemu” przez przedstawicieli Stronnictwa Ludowego Stanisława Thugutta, Irenę Kosmowską i innych<sup>65</sup>.

Dziennik wskazywał na groźbę wprowadzenia ustroju totalitarnego, z obawą patrząc na zbiegające się dążenia sanacji i endencji. Dlatego też zaciekle występował przeciw projektom utworzenia nowego obozu rządowego w Polsce (samego OZN nie mógł już zwalczać, gdyż wkrótce po deklaracji Adama Koca pismo zostało zlikwidowane przez policję). Walkę przeciw sanacji i endecji traktowano równorzędnie, bowiem zdaniem redaktorów pisma obydwa obozy dążąc do wprowadzenia ustroju totalitarnego — nawet mimo woli wzajemnie się wspierają, głosząc podobne hasła. Przewidywano także, że w sprzyjających okolicznościach mogłyby nastąpić próby wprowadzenia przez sanację ustroju totalitarnego przy pomocy żywiołów oenerowskich<sup>66</sup>.

Ale nie tylko obawiano się narastających tendencji totalitarnych. Pokazywano także słabość aktualnego stanu państwa, którego rząd nie ma poparcia społeczeństwa. Owa słabość — pisano wielokrotnie — nie tylko stwarzała złe stosunki wewnętrzne, ale i osłabiała zdolności obronne kraju i stwarzała zagrożenie dla suwerenności, gdyż ze słabości ustroju wynikała słabość gospodarcza i militarna. Możliwość zaradzenia temu stanowi rzeczy widziano w odsunięciu sanacji od władzy, a przejęciu jej przez rząd robotniczo-chłopski, który może powstać tylko drogą zjednoczenia wysiłków sił demokracji. Przestrzegano zarazem przed popełnieniem błędów sprzed 1926 r.<sup>67</sup>

Przedstawioną tu linię polityczną realizowano w „Dzienniku Popularnym” bardzo konsekwentnie. W piśmie nie było stronicy, którą można by potraktować jako błahą lub obojętną politycznie, bowiem nawet rubryka „Dole i niedole” (czyli kronika wypadków) czy też w jeszcze większym stopniu sprawozdania sądowe służyły nadrzédnemu celowi. Bardzo ważną rolę spełniał też dział poświęcony sztuce i literaturze, w którym pojawiały się wybitne nazwiska lewicowej inteligencji. Dzięki rozbudowanej sieci korespondentów (na wzór prasy radzieckiej) pismo cechowała duża elastyczność i szybkość reakcji na bieżące wydarzenia.

Interesujące może być porównanie ilości „tytułów” (jako jednostkę statystyczną przyjęto artykuł, teksty umieszczone pod jednym wielotytułem, samodzielną informację wyróżnioną tytułem) pojawiających się w dzienniku, omawiających wybrane zagadnienia. W 76 numerach z okresów 15 X 1936—31 XII 1936, 1 II 1937—3 III 1937 znajdujemy 109

<sup>65</sup> W cztertnastą rocznicę zamordowania prezydenta Gabriela Narutowicza, DP, 1936, nr 10, s. 1, 2.

<sup>66</sup> S. Dubois, *Pikantne szczegóły pewnego porodu*, DP, 1936, nr 1, s. 1.

<sup>67</sup> *Silny rząd. Odpowiedź obywatelowi Kolacowi z Łodzi*, 1937, nr 9, s. 3.

tytułów poświęconych Hiszpanii, 58 poświęconych Francji, 44 — Niemcom i 6 — ZSRR. Problemy związków zawodowych poruszono w 61 tytułach, o sprawach akademickich i młodzieży mówiono 53 razy; 25 tytułów dotyczyło spraw wiejskich (nie licząc codziennej rubryki „Chłopi piszą”). W tych samych numerach ukazało się 8 artykułów analizujących faszyzm i 10 poświęconych zagadnieniom frontu ludowego. Oprócz tego w każdym numerze były artykuły syntetyczne omawiające według przyjętego podziału kilka zagadnień łącznie. Przedstawione porównanie wykazuje pośrednią drogę propagowania haseł jednolitifrontowych. Taktyka taka pozwalała właśnie spełnić ów wymóg rzeczowej argumentacji.

Czy zbieżność między zaleceniami kierownictwa KPP a linią polityczną pisma uprawnia do wyciągnięcia wniosku przypisującego wyłącznie komunistom rolę czynnika decydującego w tych kwestiach? Chyba byłby to jednak wniosek zbyt daleko idący. Zaproponowana formuła redakcyjna i postawione przed dziennikiem zadania były na tyle szerokie i uniwersalne, że na ich płaszczyźnie łatwo było znaleźć wspólny język poszczególnym ugrupowaniom partycypującym w wydawaniu gazety. Trzeba jednak wziąć pod uwagę i to, że spośród redaktorów tylko komuniści mieli silne oparcie w swojej partii i działali na jej polecenie; związki pozostałych współpracowników były o wiele luźniejsze, zwłaszcza w wypadku członków PPS, gdyż stanowili oni słabo zorganizowaną opozycję wobec własnego kierownictwa.

KPP słusznie uważała wydanie „Dziennika Popularnego” za swój duży sukces. Ale nie był to jej organ partyjny, bowiem musiała się liczyć ze zdaniem współpartnerów nie będących jej członkami. Taka sytuacja pozwalała jednak zgłaszać uwagi korygujące zajęcie niewłaściwego stanowiska przez pismo w niektórych kwestiach. W korespondencji partyjnej nie ma wielu takich uwag. W pierwszym okresie wydawania dziennika Julian Leński oceniał pismo jako „zbyt pepeesowskie”, za bardzo oderwane od środowisk robotniczego i wiejskiego, za bardzo inteligentkie<sup>68</sup>. Należy się zgodzić ze zdaniem Józefa Kowalskiego, że był to zarzut nieuzasadniony i wynikał z przyzwyczajenia do tradycyjnego modelu legalnej prasy rewolucyjnej<sup>69</sup>. Chyba równie nieuzasadnione były zarzuty skierowane pod adresem Barlickiego, iż w jego artykułach jakoby pojawiły się oferty pod adresem sanacji. Nieporozumienie to zresztą szybko wyjaśniono<sup>70</sup>.

Sekretariat Krajowy dość ostro skrytykował redakcję dziennika za stanowcze ucięcie dyskusji nad propozycją „Kuriera Porannego” stworzenia porozumienia demokratycznego z udziałem PPS, SL, elementów

<sup>68</sup> CA KC PZPR 158/IV—2/33, List BP KC KPP z 11 XI 1936.

<sup>69</sup> J. Kowalski, *Komunistyczna Partia Polski 1935—1938*, Warszawa 1976, s. 311.

<sup>70</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 56, listy SK KC KPP do BP KC KPP z 18/22 i 24/26 XI 1936.

Chrześcijańskiej Demokracji i lewicy sanacyjnej. Kierownictwo krajowe uważało to za błąd, wychodząc z założenia, że należy włączyć się do dyskusji toczącej się wewnątrz sanacji na temat demokratyzacji ustroju w Polsce, aby pogłębiać powstałe tam rozbieżności. Podstawą udziału w dyskusji miały być hasła: walka o prawa demokratyczne, zniesienie Berezny Kartuskiej i zmiana polityki zagranicznej Becka<sup>71</sup>. Ogólnie jednak KPP oceniała pismo pozytywnie. Pozytywnie też chyba oceniono współpracę z Barlickim i Dubois, skoro w parę tygodni po zamknięciu pisma zwrócono się do nich w sprawie dalszej współpracy przy wydawaniu nowej gazety<sup>72</sup>.

„Dziennik Popularny” został zamknięty przez policję dnia 3 III 1937 r., a wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wszczął dochodzenie pod zarzutem, że na łamach gazety prowadzona była akcja jednolito-frontowa oraz że pismo było popierane przez KPP<sup>73</sup>. Ostatecznie jednak do procesu nie doszło.

„Dziennik Popularny” był najbardziej udaną akcją jednolito-frontową, podczas której w całości zrealizowano postawione na początku zadania. Był więc cennym doświadczeniem w dorobku polskiego ruchu robotniczego.

---

<sup>71</sup> CA KC PZPR 158/V—3, t. 58, list SK KC KPP do BP KC KPP z 14 I 1937.

<sup>72</sup> J. Tomicki, *op. cit.*, s. 395—397.

<sup>73</sup> CA KC PZPR 104/722/37 — Akta sądowe. Sąd Okręgowy Kraków, Sprawa Bolesława Drobnera, k. 438.